

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 10 marek.

ADMINISTRACJA: Rynek Kościuszki № 1. —

Telefonu 463 — Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonp. przed tekstem 30 mk., zależnym 10 mk., w tekście 40 mk. Nekrologi po 15 mk. za wiersz. Ogłoszenia drobne po 5 mk. za wyraz. Poszukującym pracy po 2 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. 6 wieczorem, liczą się o 20% drożej.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i przez poczt. wynosi 250 mk. mies. Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięcznie.

REDAKCJA: Rynek Kościuszki № 1. — Tel. 63.

Redaktor przyjmuje codziennie od 11 r. do 1 popł.

Sekretariat redakcji czynny od 11—1 popł. i 5—7 wiecz.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Falszerska nota niemiecka.

Gdańsk, 16.6. (Pat.)

„Danziger Zeitung” donosi z Berlina, że w nocy wystosowanej przez rząd niemiecki do przedstawicieli Ententy w Londynie, Paryżu i Rzymie powiedziano między innymi:

Rząd Niemiecki zakłada protest przeciwko ponownym asilowaniom jednakowego traktowania samobrony niemieckiej i powstańców polskich.

Rząd niemiecki podkreśla iż życzenie prezesa Komisji Międzysojuszniczej, aby zmasie powstańców do uspokojenia się nie siłą lecz w drodze rokowań, nie przywróci pokoju na Górnym Śląsku.

Spokój można osiągnąć tylko wówczas jeśli Komisja Międzysojusznicza z całą energią przystąpi do oczyszczenia kraju od powstańców polskich. Jeżeli to się nie stanie to cała odpowiedzialność spadnie na Komisję Międzysojuszniczą.

Agreement rzędu sowieckiego.

Warszawa, 16.6. (Tel. od wł. kor.)

Dziś nadeszło agreement dla p. Tytasa Filipowicza dezygnowanego na stanowisko posła w Moskwie. W skład wchodzi: p. Ładoś jako rada legacyjna, p. Laciąg Altberg i Stanisław Załuski, sekretarz poselstwa.

Niemcy na Górnym Śląsku

Berlin, 16.6. (E. E.)

Rządy koalicyjne poczyniły wspólne kroki w Berlinie, wobec stanowiska gen. Hoefera, przewodniczącego Wydziału 12 Urzędu Ulickiego, którzy oświadczyli, że nie godzą się na przerwanie operacji samobrony niemieckiej, pomimo zapewnień ze strony polaków, że gotowi są do przerwania wszelkich działań i podporządkowania się Komisji Międzysojuszniczej.

Rada legacyjna poselstwa francuskiego de Saint-Aventin złożył w urzędzie dla spraw zagranicznych oświadczenie i oświadczył w Komisji Międzysojuszniczej, że energiczny krok rządów koalicyjnych był konieczny, ponieważ Niemcy wyraźnie uchylają się od przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań co do zaprzestania walk.

Gen. Hoefer oświadczył Komisji Międzysojuszniczej, że nie może nie postanowić bez upoważnienia Wydziału dwunastu.

Przewodniczący tego Wydziału hrabia Ulicki twierdzi, że nie może wywrzeć żadnego wpływu na operacje wojskowe.

Demobilizacja

Warszawa 16.6. (E. E.)

Na mocy rozporządzenia ministra spraw wojskowych zwolnienie rocznika 1898 ma być zawieszane do czasu zwolnienia wszystkich ochotników, którzy wstąpili do służby w r. 1918. Demobilizacja ochotników potrwa dwa tygodnie. Zakończenie demobilizacji rocznika 1897 spodziewane jest w połowie lipca. Rocznik 1899 ma być zdemobilizowany w końcu lata r. b.

Przesilenie gabinetowe zlikwidowane.

Warszawa 16.6. (Tel. od wł. kor.)

Przesilenie w dniu dzisiejszym zostało zlikwidowane w sposób następujący:

Posł Dąbanowicz oświadczył dziś przed południem prezesowi P.S.L. p. Dębskiemu że wczoraj wieczorem powstał blok trzech stronnictw prawicowych: Związku Ludowo-Narodowego, Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Chrześcijańskiej Demokracji razem 170 głosów. Poseł Dąbanowicz zapowiedział p. Dębskiemu, że zwróci się do prezesa gabinetu z żądaniem utworzenia gabinetu opartego na szerokich podstawach. Jest to ostatnia przestroga. Jeżeli p. Witos nie zastosuje się do tego życzenia na ten czas Zjednoczenie Ludowo-Narodowe odwoła p. Skalskiego i razem z blokiem prawicowym i z klubami Mieszczańskim i Klubem Pracy Konstytucyjnej utworzy nową większość.

P. Dębski odpowiedział, że klub Polskiego Stronnictwa Ludowego do większości prawicowej nie wstąpi.

Klub Mieszczański i Klub Pracy Konstytucyjnej w godzinach po południowych po porozumieniu się obustronnym przyjęli następującą rezolucję która uniemożliwia zaprojektowany przez p. Dąbanowicza blok prawicowy.

1) Zjednoczeni Klub Mieszcz. i Klub P. K. oświadcza, że nie biorą żadnego udziału w żadnej akcji zmierzającej do obalenia obecnego rządu zwłaszcza, że powaga chwili każe wedle możności unikać przesilenia.

2) Zjednoczeni Klub Mieszcz. i Klub P. K. gotowi są i nadal udzielać poparcia obecnemu gabinetowi skoro po uzupełnieniu będzie rządem silnym i roztropnym liczącym się z rzeczywistością polityczną finansową a szczególnie uwzględniającą całą doniosłość sprawy uporządkowania Skarbu Państwa tak ściśle związanego z rozwojem Rzeczypospolitej.

3) Oba Kluby wyrażają nadzieję że prezyd. ministrów przeprowadzi takie uzupełnienie gabinetu, które mu pozwoli oprzeć swój rząd na większości zdolnej być podstawą trwałą i silną polityki.

Przedstawiciele Kluba P. K. pp. Fedorowicz i hr. Baworowski oraz Kluba Mieszczańskiego pp. Rossel i Tomaszewski, przedstawili rezolucję przytoczoną prezyd. ministrów, który po przeczytaniu oświadczył, że z rezolucją tą w rękę może przystąpić do rozpatrzenia i wykonania żądań, w niej zawartych. Takim jest formalne zakończenie przesilenia.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe achwaliło natomiast adzielić prezydentowi ministrów termin do wtorka przyszłego tygodnia dla utworzenia gabinetu opartego na szerokich podstawach. Uchwała ta oczywiście nie będzie miała konkretnego zastosowania, skoro prezydent ministrów powzięmie decyzję swoją na zasadzie rezolucji Klubów K.P.K. i Mieszczańskiego.

Utrzymanie ministra skarbu Steczkowskiego w gabinecie po konferencji jaką odbył z Klub. P. K., uważać należy za pełne wszelkich prawdopodobieństw. Porozumienie możliwe jest na podstawie kompromisu co do żądań Ministra Rob. Publicznych. **Bazylewski.**

Rokowania rumuńsko-sowieckie w Warszawie.

Warszawa 16.6. (Tel. od wł. kor.)

Cieczerin imieniem rządu sowieckiego zwrócił się do Rządu polskiego o zgodę, aby rokowania rumuńsko-sowieckie mogły się odbyć w Warszawie i aby Rząd polski poczynił wszelkie ułatwienia dla prezesa rosyjskiej komisji pokojowej Karachana. (Karachan, jak wiadomo ma być posłem rządu sowieckiego w Warszawie). Rząd polski adzielił swej zgody.

Wykryty spisek bolszewicki

Kopenhaga 16.6. (Pat.) Hawos.

Wykryto w Sztokholmie spisek bolszewicki, którego celem było wywołanie ruchu separatystycznego na terenie północnej Szwecji, w Finlandji i Norwegji celem przyłączenia tych terenów do Rosji sowieckiej. Ruchem tym kierował Bela Kahn.

Energiczne przedstawienia w Berlinie.

Paryż 16.6. (Pat.)

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłasza w dziennikach oświadczenie, w którym stwierdza, że wobec stanowiska, zajętego przez przedstawicieli niemieckich na Górnym Śląsku, okazała się konieczność podjęcia energicznych kroków w Berlinie. Poseł francuski Laurent otrzymał polecenie, aby oświadczył Rządowi Rzeszy, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby zachowanie się niemieckich żywiołów na Górnym Śląsku stało na zawadzie w przywróceniu pełnego autorytetu Komisji Międzysojuszniczej i że tego rodzaju zachowanie się tych żywiołów nie będzie tolerowane. Podobne przedstawienia mają czynić przedstawiciele Włoch i Anglii w Berlinie.

Porozumienie anglo-amerykańskie

Londyn, 16.6. (Pat.)

Korespondent „Times'a” donosi z Waszyngtona, że Stany Zjednoczone gotowe są ratyfikować Traktat Wersalski, lecz z szeregiem zastrzeżeń.

Rząd Amerykański pragnie wejść w ścisłe porozumienie z Anglią chociaż nie myśli porozumienia, które nadawałoby charakteru przymierza.

Jednym z najbardziej ważnych punktów tego porozumienia ma być uregulowanie spraw floty. Plan Amerykański przewiduje nie odnawianie przymierza, angielsko-japońskiego.

Stan gospodarczy Polski.

Wiedeń, 16.6. (Pat.)

„Neuer Wiener Tageblatt” zamieszcza interwju z posłem Szarotą w sprawie spadku kursu marki polskiej. Szarota powiedział, że tak wielki spadek kursu marki polskiej nie jest niesprawiedliwym wewnętrzną strukturą gospodarczą Państwa Polskiego. D-r Szarota przedstawił następnie cyfry budżetu państwowego na mocy którego wnioskować należy, że po demobilizacji armji ada się deficyt zupełnie usunąć i przywrócić równowagę między dochodami i wydatkami Państwa.

D-r Szarota wskazał następnie na olbrzymie bogactwa naturalne Polski, których eksploatacja już została rozpoczęta i zaznaczył, że dzięki temu położeniu gospodarcze Polski ma perspektywę świetną. Polska w dodatku będzie pośrednikiem handlowym pomiędzy Europą Zachodnią a Wschodem.

D-r Szarota jest przekonany, że zrozumienie tej sytuacji przyczyni się do podniesienia kursu marki polskiej.

Anglia chce handlować z Sowiecami.

Londyn, 16.6. (Pat.)

W Izbie Gmii przedstawiciel rządu zapowiedział, że niebawem odjedzie oficjalna delegacja handlowa do Rosji.

Zażegnanie strajku.

Londyn, 16.6. (Pat.)

Dzięki interwencji ministra pracy strajk w przemyśle metalurgicznym został zażegnany.

Galecki.

Warszawa 19.6. (E. E.)

Urlop który otrzymał p. Galecki potrwa tylko sześć tygodni, potem obejmie on stanowisko wojewody Krakowskiego.

Werbunek niemiecki.

Berlin 16.6. (E. E.)

Mimo formalnego zakazu prezydenta Rzeszy niemieckiej co do werbanka ochotników na Górny Śląsk. Werbanek ten odbywa się w dalszym ciągu.

Giełda warszawska.

Warszawa 16.6.

Dolory 1350
Ruble ros. 500 — setki 310
dam. 1000 — czeki 75.

Osadnictwo na Kresach.

Skargi księcia Czetyrtyńskiego. Odpowiedź gen. Sosnkowskiego.

Od naszego korespondenta.

Komisje Wojskowa i Rolna na wspólnym posiedzeniu odbytem w dniu 10 b.m. pod przewodnictwem p. Anasza rozpatrywały wniosek Zw. Lądowo-Narodowego w przedmiocie stosowania ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r. nadawania ziemi żołnierzom. Wnioskodawca p. Czetyrtyński zarządził Rządowi, że nie poczynił potrzebnych kroków, aby zapewnić odpowiednio wykonanie ustawy. Na własną r. b. aparat przewidziany przez ustawę nie został uruchomiony, ani instrukcje należycie przygotowane. W tych warunkach M. S. Wojsk. ujęło problem osadnictwa wojskowego we własne ręce. Wynikły ząd skargi, iż oddziały wojskowe zajmują dowolnie upatrzone jednostki gospodarze i usuwają właścicieli lub dzierżawców z majątków, powołując się na rozporządzenia najbliższych swych zwierzchników. Wnioskodawca domaga się takiego uzupełnienia ustawy, któreby przywróciło stosunki prawne.

Minister spraw Wojskowych Gen. Sosnkowski w odpowiedzi zaznaczył, że skutkiem warunków w pierwszym okresie powojennym od jesieni roku zeszłego do wiosny r. b. na wojsko spadł główny ciężar wykonania ustawy. Przy ocenianiu sytuacji należy uwzględnić okoliczności wśród jakich rozpoczęła się praca osadnicza. Otóż przedewszystkiem teren osadnictwa znajdował się na obszarze wojennym, jedyną władzą administracyjną było tam wojsko, a póki nie był jeszcze podpisany. Brak organów cywilnych na obszarze zajętych prowadził do dylematu: albo wykonania ustawy osadniczej w r. 1920/21 zostanie zaniechane, albo zostanie wprowadzony stan tymczasowy.

To drogą wybrano, zgodnie z decyzją wszystkich wykonawców ustawy. Intencją ustawodawców było natychmiastowe wprowadzenie w życie ustawy, gdyż nie było w niej żadnych zastrzeżeń co do terminu. Należało wyzyskać okres przed demobilizacją gdy armie ze wszystkimi zasobami (konic, wozy, i t. p.) były jeszcze na Kresach. Zważywszy należało dążyć, że ludność rosyjska z 2-3 powiatów kresowych wymigrowała do Rosji i tam pozostała. Pozostawiona ziemia wolała o uprawę, koniunktura rolna stała się pomyślną, trzeba więc było niezwłocznie wyzyskać zdrową siłę niezdemobilizowaną jeszcze mas wojska.

Kredyty na ten cel przyznane były małe. Koni nie można było przechowywać dla celów osadniczych przez rok cały na koszt Państwa. Należało zorganizować sekcję bezzwłoczną; zastosowano więc ową atakowaną instrukcję, bynajmniej jednak nie samowolnie, lecz w porozumieniu z czynnikami zainteresowanymi, to znaczy Ministerstwem Rolnictwa i Gł. Urzędem Ziemią. Nie może być mowy o zabieraniu majątków prywatnych, gdyż na zasadzie instrukcji nie można stworzyć prawnego aktu zajęcia. Z obszarów choć odlegających lecz nieprzypisanych przez powiatowy Komitet Nadawczy, kolonny osadnicze są usuwane po dokonaniu nawet na nich robót polnych.

Stwierdziwszy w końcu, iż wykonanie ustawy spowodowało szereg szkodliwych dla Państwa nierówności, Minister podjął inicjatywę i odbył w połowie kwietnia konferencję z przewodniczącymi kresowych związków ziemian i przedstawił im swą kalkulację, obejmującą okres 2 do 4 lat. Przyjmując za jednostkę gospodarczą 15 ha, zabrakłoby ziemi dla 40.000 osadników. Trzeba więc będzie zwrócić się do własności prywatnej celem pokrycia niedoboru ziemi potrzebnej do wykonania ustawy. Przewidywanie Ministra, że ziemi zabraknie, zaczyna się już sprawdzać. Obawa przed skutkami ustawy powoduje masową ucieczkę ziemi na kresach, z pod norm ustawy. Dokonuje się dzika parcelacja, dzierżawy, działki, które odtąd przejdą w ręce chłopów nie polskiego. Z drugiej strony władze wykonujące ustawę chcą zabezpieczyć zasoby ziemi biorą więcej, niż mogą w danym obszarze skolonizować i w ten sposób popadamy w błędne koło. Kiedy Niemcy w r. 1917 wprowadzili osadnictwo im. Hindenburga w krajach nadbałtyckich, tamtejsza wielka własność oddała na ten cel dobrowolnie 15 proc. posiadanej ziemi. Minister uczynił propozycję podobną na cele osadnictwa rodzimego. Gen. Sosnkowski przedstawia w końcu program osadnictwa przy współdziałaniu ziemian miejscowych. Proponował w celu ostatecznego ustalenia sprawy konferencję z Panem Prezydentem Ministrów z udziałem czynników ziemian i ziemianiskich. Związek Ziemian odrzucił jednak inicjatywę

Ministra mając zastrzeżenia co do samej ustawy i jej formy.

Jeszcze przed zgłoszeniem wniosku Zw. Ląd. Narodowego Minister powołał do życia Komisję mieszaną wojskowo-cywilną z szeregi pełnomocnictwami—dla czuwania nad akcją osadniczą. Wobec wprowadzenia administracji cywilnej na kresach, Minister sądzi, że należy punkt ciężkości w wykonaniu ustawy przenieść na Min. Rolnictwa i Gł. Urząd Ziemi. Następnie przedstawia Minister obecny stan osadnictwa na kresach na podstawie

zestawienia wedle którego w 29 powiatach kresowych zajęto bez orzeczenia powiatowych komitetów nadawczych 7 majątków. We wszystkich tych wypadkach nakazano już usunąć kolonny osadniczy. Są to cyfry z dni ostatnich podczas gdy wniosek poselski opiera się na informacjach z czasu dawniejszego.

Dyskusja w połączonych Komisjach nad oświadczeniem gen. Sosnkowskiego rozpoczęła się w tygodniu bieżącym.

Bazylewski.

Komunizm podnosi głowę.

Kilka razy już notowaliśmy wzmocnienie racha komunistycznego. Moskwa zapowiadała przez usta swoich proroków Trockiego i Lenina „ofensywę pokojową”, skierowaną w pierwszym rzędzie przeciwko Polsce. Wobec niepowodzenia akcji militarnej, Sowiety postanowiły użyć innej broni, tym razem niezwadniczej, mianowicie rzekłowej agitacji i propagandy komunistycznej. Tą bronią zwyciężyli Kozłaka, Ładnieza, Denikina i Wrangla awierzyli przeto w jej skuteczność. Z własną więc III Międzynarodówka moskiewska pełniąca do Europy Zachodniej tysiące najwytrawniejszych emisariuszy, agentów tajnych. Należały jednocześnie Europę wszelkiego rodzaju „misje handlowe”, których zadaniem było zaszeplenie jada rozkładu komunistycznego. Akcja ta ze względu na akształtowanie obecnych stosunków politycznych masła wejść na inne tory.

Sposoby jakich się jeli bolszewicy sygnalizuje obecnie cała prasa europejska a ostatnio i organ Polskiej Partii Socjalistycznej „Robotnik”. Komitet Wykonawczy tej partii wydał przed tygodniem odczwę, piętnując w niej swych członków którzy zdradzili partię, uprawiając w jej szeregach agitację komunistyczną.

Mamy tu do czynienia z rozbiciem partii socjalistycznych. Bolszewicy tworzą w nich t. zw. „jacejki” komórki komunistyczne, które mają dokonać rozkładu i na organizmie obcym sobie zbudować organizację komunistyczną. Czy się powiodzie akcja ta i w jakiej mierze trudno przesądzić, jednak socjalizm europejski jest poważnie zagrożony, gorączkując, zdradza objawy, jakie się obserwuje po zastrzyknięciu do organizmu silnej dawki truciizny.

Ofensywa pokojowa jest z całą pewnością prowadzona z całą zaciekłością w Polsce. Podjazdy wrogie do wschodu przekraczają linję

demarkacyjną i wkraczają w głąb Polski. Przemycą się literaturę, tworzy się drukarnie potajemne, siłą agentur pokrywa kraj cały, a ręka niewidoma rozrzaca zbrodnię odczwę.

Miejscowości nawiedzone w r. ub. przez hordy bolszewickie, mimo że „czerwoni bandyci” zostawili po sobie zniszczenie zgłiszczu, zarazę, księposz i przekleństwo, nie są pominięte.

Mamy na względzie Białystok. Zdawałoby się, iż w mieście tem które tyle zagnało niedoli podczas inwazji, nie znajdzie więcej miejsca komuna, niestety optymizm był przedczesny.

Nie zatarty się jeszcze ślady krwi pomordowanych niewinnych ofiar bolszewickich, nie zostały usunięte stopy bradów, gwałtów i śmieci po dzieciny najczystszej, a już w ciemni nocnej o zmroku, a nawet w dzień biały, w centrum i na przedmieściach miasta, odżyła, rusza się, podnosi głowę hydra komunizmu. Zrazu nieśmiała trwożna, z dniem każdym śmiała się staje, wstygając się z racznie wszędzie, nadstawia usza, wyłącza wzrok i chelwie upatrza ofiary.

Wszyscy ci co to przed inwazją apodobał sobie „r j sowiecki” i wprowadzać jeli komunizm w Białymstoku, niestety nie mogli dokończyć rabunków i grabieży—masieli uciekać w popłochu, pozostawiając łapy. W „raju” nęda i głód sprawiły, że „łasknota” pognęła ich z powrotem do m. naszego. Wracali z początku chytkiem, trwożnie, bo nie jeden z obywateli w synie marnotrawnym” poznać by mógł, bandyte, który ma nóż do gardła, lub browinę przykładał i w imię zasad komunistycznych zabierał ostatni dobytek. Potem śmieci, wreszcie bezczelnie, wszyscy ci pacholkiwie o prawców i morderców ukazywać się zaczęli na ulicach.

Na krańcach miasta kryjówek

Jack London.

Prawo życia.

— Własnymi oczyma widziałam w Nalato przed bramami wielkiego fortu. Kilka dni temu widziałam, jak Rosjanin Iwan, ten sam, co wytapiał oczy mego ojca, okładał cię batem, jak psa. Widziałam to — i jesteś dla mnie tehórzem. Lecz za to nie widziałam cię weale tej noey, kiedy całe plemię — nawet młodzi chłopcy, co jeszcze nie chodzą na łowy — dopadli Rosjan i porzucili ich wszystkich...

— Ale nie Iwan, rzekł Negore spokojnie. I otóż właśnie następuje on nam na pięty, wraz z całą chmurą nowych Rosjan, przybyłych z za morza.

Oona nie starała się ukryć zawodu, jaki sprawiła jej ta wiadomość. Po chwili jednak mowila dalej:

— W dzień widziałam cię, jako tehórze; w noey, kiedy walczyli wszyscy — nawet chłopcy, co jeszcze nie chodzą na łowy — nie widziałam cię weale. Jest więc tehórzem podwójnie.

— Czy skończyłaś? Czy skończyłaś już wszystko? — zapytał Negore.

Skinęła głową i patrzyła mu w oczy pytającymi oczyma, jakby zdziwiona, że ośmielił się jeszcze przemówić.

— Wiedz — że, i Negore nie jest tehórzem — zaczął, a mowa jego była powolna i pełna spokoju. — Wiedz, że kiedy byłem jeszcze młodym Europejcem, powędrowałem sam jeden z biegiem

6 rzeki, aż do miejsca, gdzie Yakon wpada do Morza Wielkich Mgieł. Dosięgnąłem Pastolika, a potem szedłem dalej na północ wzdłuż morskiego brzoza. Uczyniłem to, jako młody ehłopiec i nigdy nie byłem tehórzem. Nie byłem nim również kiedyś powędrowałem w górę Yakona — ciągle sam jeden i młody — dalej niż ktokolwiek z mego plemienia, tak daleko, że aż do miasta nieznanego ludzi o białych twarzach, lecz o mowie niepodobnej do mowy Rosjan. Zabiłem też wielkiego niedźwiedzia w kraju Tanana, gdzie nie był nikt z mego narodu. I walczyłem z plemieniem Nakiakyt, i z plemieniem Koltag, i z plemieniem Stiek w dalekich krajach, właśnie ja, młody i sam jeden.

Opowiadam o czynach tych, ponieważ nikt tu o nich nie wie...

Ale niechaj plemię moje opowie o czynach innych, które widziało samo. Nikt nie nazwie mnie tehórzem.

Skończył damnie i damnie czekał.

— Wszystko to zdarzyło się przed moim przybyciem do waszego kraju, odrzekła Oona. Nie wiem nie o tem? Zato wiem, to co wiem, a wiem że widziałam na własne oczy, jak byłeś bity batem w biały dzień; w noey, zaś kiedy wielki fort płonął czerwonym ogniem, a ludzie zabijali i byli zabijani — nie widziałam cię wedle. A więc naród twój ma prawo nazwać cię tehórzem. I to jest od dzisiaj twoje imię: Negore — Tehórz.

— Zie imię, zie imię... — zamruczał Stary Kinoos.

— Nie wiesz, jak było, Zinoosie — rzekł Negore z szacankiem. Zaraz ci wytłumaczę. Wiedz,

że polowałem właśnie na niedźwiedzia, wraz z Kamo tah, synem mojej matki. Kamo tah do padł właśnie zwierza. Trzy dni przedtem nie jedliśmy mięsa więc Kamo tah nie był krzepki w ramionach, ani szybki w nogach. To też niedźwiedź pogruchotał ma kości, jak zeszłe gałązki drzewa. Kiedy go odnalazłem, leżał na ziemi bezsilny i nawpół żywy. Nie miałem żywności i nie udało mi się nie apolować, żeby pokrzepić chorego. Więc powiedziałem: Pójdę do Nalato, przyniosę mięsa i wezmę ze sobą paru silnych ludzi, żeby pomogli zanieść brata mego do oboza. Lecz Kamo tah odrzekł: Idź do Nalato i przynieś żywność, lecz nie mów nikomu ani słowa o tem, co mnie spotkało. Kiedy się pokrzepię i wrócę do sił, zabiję tego niedźwiedzia. Wtedy z honorem wrócę do Nalato i nikt nie ośmieli się drwić ze mnie i mówić, że niedźwiedź oprawił biednego Kamo tah.

Nakłoniłem więc ucha słowom brata mego. A kiedy przyszedłem do Nalato i biał Iwana okładał grzbiet mój, jak grzbiet psa widziałem że nie wolno mi walczyć. Nikt bowiem nie wiedział o Kamo-tah, chorym, bezsilnym i głodnym. Gdybym zaś walczył z Iwanem i zginął — brat mój zginął by także. Tak oto stało się, Oona, że wzięłaś mnie bitego, jako psa.

Słyszałem potem, jak szamani i wodzowie mówili, że Rosjanie sprowadzili na naród nasz dziwny choroby, że zabijają nam mężczyzn i porywają kobiety i że trzeba nareszcie kraj z wroga oczyścić. Jak powiedziałam, słyszałem tę mowę i znałem, że była słuszna.

e. d. n.

liczne są przybytkiem „czerwonej mafji” która tam się jeszcze kryje i ta. n. w akrycia gotuje się do nowej rozprawy.

Ten i ów z pośród białostoczian z początku z przerażeniem przystawał na aliej, gdy zobaczył spacerującego bezkarnie „komisarza” dzisł pogodził się z tym faktem, owszem przy spotkaniu, przypominając mimowolną znajomość z czasów inwazji, sprzedającą pierwszy achyla czapki.

Wszystko achodzi bezkarnie.

Stan wyjątkowy zniesiono, bezsilne są władze bezpieczeństwa publicznego. W Białymstoku znova awilla sobie gniazdo komuna, jeszcze bardziej podstępna i lepiej zorganizowana niż przed inwazją. Miasto ręką niewidzialną zasypuje odczwami Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, w których w sposób bezcelny beczeć się wszystko to co dla nas święte jest. Mamy tu oto przed sobą odczwę z dn. 28 maja w której powstanie braci ślązaków aważane jest za akcję „endeko-klerykalno-pepesowską” a wysiłek naroda i nawoływania do obrony G. Śląska, odczwa nazywa

skowytem obłądnym reakcjonistom, klerykałom i siag kapłanem.

Hydra komunizmu wyszła już na aliej na pogrzebie wypadkowej oflary podczas zajścia w gnieździe bolszewikiem. Jakim jest „lgia” pokazała już oblicze swoje. Jad komunizmu zrobił swoje, tysiącem głosów, tłum wyrzatków i wrogów społeczeństwa wygrażał się rządowi tyrantji polskiej i Polsce, na której ciecie tacy się mnoży i płodzi.

Państwo polskie konstytucyjne i demokratyczne toleruje wszelkie przekonania, zapamiętać jednak musimy my, obywatele, że odradzający się bolszewizm, to śmiertelny podły wróg, że nie masz za przekonania, że nie jest to przeciwnik polityczny, tylko bandyta czechający na grabież i mordy.

Z tym wrogiem walczyć musimy wszyscy.

To co powiedzieliśmy tutaj niech nie zostanie przyjęte, jako alarm „zwyczajnie dziennikarski” lecz jako przypomnienie wypadków zeszłorocznych i ostrzeżenie gdyż, widzimy i wiemy to wszyscy że hydra komunizmu podłosta głowę

A. Lubkiewicz.

Zagadka.

Minister spraw zagranicznych ks. Sapicha nie podobał się większości sejmowej tak dalece, że komisja spraw zagranicznych wyraziła mu wotum nieufności właśnie wówczas, kiedy bawił w Londynie nie dla zabawy chyba, lecz w celu przekonania angielskich kół rządowych, że Polska ma odzyskać Górny Śląsk i że wezwanie tej kralny do Rzeczypospolitej nie jest wcale sprzeczne z interesami Anglii.

Uchwalenie wotum nieufności do ministra w takiej właśnie chwili nie mogło przyczynić do wzmożenia argumentów ks. Sapichy nie mogło pozyskać sympatji Anglików do polityki Polski.

Ks. Sapicha podał się do dymisji i wywołał tem przesilenie gabinetowe.

Dlaczego rozmaite klaby targowały się z p. Witosem, wysuwając rozmaite kandydaty — naturalnie każdy klub swego benjaminka — aż narazie sam p. Witos sprawę rozstrzygnął, powierzając tę sprawę zagranicznych p. Kazimierzowi Skirmantowi, ambasadorowi naszymu pezy Kwirynale, nie pytając go nawet, czy tękę przyjmie.

Jeżeli polityka ks. Sapichy się nie podobała, jeżeli na jego miejsce powołano p. Skirmanta, to zdawałoby się, że istnieje pewność, iż nowy minister nawę polityki zagranicznej Polski prowadzić będzie innym torem.

Ale jakim? Co do zapatrywań p.

Skirmanta na rozmaite sprawy związane z polityką zagraniczną, dotychczas mało było wiadomo.

Zagadkę co do kieranka polityki p. Skirmanta rozwłazał przecież rzymski korespondent dziennika „Petit Parisien”, który — jak to wiadomo czytelnikom z wczorajszych telegramów Havasa, — rozinawiał z p. Skirmantem w Rzymie.

Nowy minister zapewnił korespondenta francuskiego, że „linja wytyczna polityki polskiej nie ałegnie zmianie. To znaczy, p. Skirmant będzie trzymał się takiego samego kieranka politycznego, jak ks. Sapicha który za swoją politykę otrzymał wotum nieufności.

Jeżeli tak nasawałoby się pytanie: pocóż ks. Sapichę zmaszono do podania się do dymisji, skoro jego następcą nie zmieni linji wytycznej polityki polskiej? Jak wobec takiego telegramu z Rzymu komisja spraw zagranicznych w Sejmie powita nowego ministra.

Nie alega wątpliwości, że chociaż w Sejmie jest obecnie istne polowanie na teki ministerjalne, to przecież komisja spraw zagranicznych nie wywoła chyba nowego przesilenia, które w sprawach zagranicznych najeźściej szkodę przynosi, w przekonania, że chociaż p. Skirmant nie zmieni linji wytycznej polityki, to wprowadzi nowe metody postępowania, które odniosą lepszy sukces aniżeli metody ks. Sapichy.

B. F.

Ze świata.

Brytyjska misja do Moskwy.

(JL) Oficjalna brytyjska misja handlowa, która wkrótce wyruszy do Moskwy, ma się składać z 20 osób. Pierwszym jej zadaniem będzie wejść w kontakt z sowieckimi władzami handlowymi; z Moskwy prawdopodobnie kilka brytyjskich przedstawicieli uda się do Piotrogroda i Archangielska, by popierać tam handel w każdym możliwym kierunku. Następnie misja odwiedzi Ukrainę i południową Rosję a może także i Kaokaz.

Anglja traci rynek zbytu węgla.

Dzięki dłuższy czas trwającemu sporowi pomiędzy angielskimi górnkami a właścicielami kopalń, Anglja zdaje się bezpowrotnie stracić swój rynek zbytu węgla, we Włoszech. Fakt ten ilustruje opublikowany w „Tribunie” interwju z ministrem przemysła i handla, Signorem Alessio. Przeważna część węgla przybywa obecnie do Włoch z

Ameryki. Szczególnie dobrym jest węgiel pochodzący z kopalń amerykańskich Pocohontas i Nowa Rzeka należy on do najlepszych w świecie i daje o wiele więcej ciepła, aniżeli węgiel z Cardiff, a kosztuje tylko nieznacznie więcej. Oprócz tego jest pewniejszy, gdyż niebezpieczeństwo strajków jest w Ameryce o wiele mniejsze, niż gdziekolwiek indziej. Włochy przedsięwzięły takie starania, że obecnie jest tam więcej węgla, niż kiedykolwiek. Ponadto znakomity węgiel przybywa regularnie z Niemiec; mimo ostatnich nieporozumień między Aliantami a Niemcami, oraz z Francji. — Tak więc węgiel brytyjski został zastąpiony innym. Minister Alessio dodaje, że brytyjscy górnicy postąpili samolubnie, ponieważ nie wzięli tego pod uwagę, iż tysiące robotników na kontynencie zostałyby pozbawionych pracy — jeśli by ich rządy nie zabezpieczyły sobie z góry dostatecznych zapasów węgla.

Artykuł 308 K. K. rosyjskiego.

W związku z zastąpieniem p. Achmatowicza Dyr. Depart. Sprawiedliwości Litwy Środkowej podajemy ciekawą sprawę redaktora „Gazety Wileńskiej” p. Horowicza.

Dnia 28 marca 1921 roku w Gazecie Wileńskiej ukazał się artykuł p. t. „Nasze Sądownictwo” zaopatrzone pseudonimem „Prawnik”, a poruszający sprawę organizacji sądownictwa na Litwie Środkowej, w sposób poniżający powagę władzy i działalność arcydowca Dyrektora Dep. Sprawiedliwości Achmatowicza (austę z aktu oskarżenia). Prokuratorja Wileńska zażądała od redakcji nazwiska autora powołując się na artykuł 308 K. K. rosyjskiego. Redakcja żądania odmówiła i w rezultacie pociągnięty został do odpowiedzialności redaktor „Gazety Wileńskiej” p. Horowicz.

W sprawie powyższej zastosowany został poraz pierwszy za czasów Niepodległości art. 308 rosyjskiego Kodeksu.

Jak już donosiliśmy Związek Pracowników Prasy w Wilnie na walnym zebraniu w szeregu jednomyślnie przyjętych wniosków ostro wystąpił przeciwko działalności p. Achmatowicza. Jako ciekawy przyczynek do całej sprawy podajemy list jaki otrzymała redakcja „Ziemi Wileńskiej”.

Gmina Bieniecka, Z. Wileńska, pow. Oszmiański.

3 VI. 1921 r. L. 619.

Do Administracji „Ziemi Wileńskiej”.

Urząd gminy Bienieckiej aprasza o wskazanie stanowiska, imienia i nazwiska autora artykuła 3, podanego w gazecie „Ziemi Wileńskiej” № 21, 22 maja 1921 r. na stronie 5-cj pod zagłówkiem „Bienisa” (Kor. wł.) Zasada: art. 308 Kod. Kar.

(—) Podpis nieczytelny. Wójt gminy Bienieckiej.

Z prowincji.

Ciekawe stosunki w pow. Bielskim

(Koresp. własna „Dz. Biał.”)

Ostatni tydzień obfitował w bardzo ciekawe wydarzenia w naszym życiu społecznym — wydarzenia, które rzucają ciekawe światło na tutejsze stosunki. Między innymi dn. 12-go bm. odbyło się zebranie członków T-wa Urzędników Państwowych, na którym Komisja Rewizyjna w osobach p. p. Lyszkowskiego, Dąbrowskiego i Russla pod przewodnictwem Łaby zdała sprawozdanie ze swej działalności w sprawie p. Skarbowskiego — referenta aprowizacji poruszanej już przez „Dziennik” w dniu 17-IV № 84. Okazało się, że w kasie brak jest przeszło trzysta kilkadziesiąt tysięcy marek, na powyższą samę żadnych dowodów nie ma — nie wliczając w to również z powodu braku dowodów — sam wptacanych przez członków jak wpisy, zyski ze sprzedarzy członkom i nieczłonkom T-wa. Powyższy fakt, dostateczne daje światło na wartość pracy p. Skarbowskiego.

Pan Skarbowski twierdził, że nie aopaszczano go do współpracy z Komisją Rewizyjną. Komisja rewizyjna natomiast stwierdziła, że p. Skarbowski na wszelkie sposoby starał się zahamować bieg prac Komisji. Obiecywał jednocześnie, że dostarczy w ciągu miesiąca dowody, na wydatkowane same, wykaże cenę kapła i rozsprzedaży towarów. Tymczasem Komisja znalazła rachunki wystawione trzykrotnie, każdy na inną samę, co można tłumaczyć, albo chęcią utrudnienia pracy Komisji, albo też tem, że p. referent nie może nie pewnego pod tym względem powiedzieć.

Opinia publiczna zwracała już niejednokrotnie uwagę czynników decydujących na działalność p. Sk. mimo to pozostawiono go na urządzie, Owszem w interpelacji p. posta

T. Dymowskiego skierowanej przeciwko „Dziennikowi Białostockiemu” jest mowa o napaściach dziennika na arcydowców z obozu „narodowego”. Bądź co bądź to, że p. Sk. należy do „oboza narodowego” nie a sprawiedliwi go przed Komisją Rewizyjną. Chodzi tu przecież o oszczędność pracowników państwowych z pensji zaledwie wystarczających na utrzymanie się przy życiu.

Drugą bolączką w stosunkach miejscowych jest sprawa gimnazjum i wpisowego które wynosił samy b. znaczne. Dyr. gimnazjum ks. Zaleski spotykając się z atyskwaniami z tego powodu, zwykł odpowiadać, iż poczynił starania o pozyskanie dóbr poklasztornych, a w razie a względnienia tej jego prośby, będzie mógł obniżyć wpisowe. Jakież to jednak związek ma ze sprawą wpisowego? Gimnazjum w Bielsku oddawna już winno być a państwowolone. Są potem wszelkie dane, brak chyba tylko ze strony dyrekcji starania i dobrych chęci. Tymczasem wobec takiego, jaki jest stan rzeczy, kształcenie dzieci swych dla wielu a w pierwszym rzędzie dla arcydowców jest niemal niedostępnem.

Spółceństwo miejscowe tedy nie nie przekona, gdyż domaga się ono od dyrekcji a państwowolienia Szkoły. Droga, jaką idzie dyrekcja, zdobywania subsydjów w Warszawie czyto w Zarz. Gł. Macierzy, Szkolnej, czy w Min. Wyznań Rel. i O. P. nie jest załatwieniem tej palącej sprawy.

T. Knyszewski.

„Białystok” czy „Białostok”?

(Z powodu artykuła p. dr. Zabrzyckiego.)

(p. Nr. 122 „Dz. Biał.”)

Znakomity krytyk i filolog, b. profesor języka polskiego i historii literatury polskiej w Uniwersytecie Lwowskim — Antoni Małceki, mówiąc w gramatyce swej języka polskiego (większej) o „Rzeczownikach złożonych” — między innymi twierdzi, iż dwa rzeczowniki w jeden spojone, a w taki sposób, żeby to były szczęśliwie utworzone wyrazy, należą do rzadszych zjawisk w naszym języku” i przytacza takie wyrazy jak: wojewoda, powieściopisarz, a w końcu Białystok. Wówczas przecież gdy p. Z. przyaszeza, iż przy tworzeniu wyrazu Białystok miało miejsce łączenie przymiotnika z rzeczownikiem zapomocą samogłoski „o”, — Małceki był zdania, że wyraz Białystok powstał z dwóch rzeczowników. „Biała” i „Stok”. Stąd powstała nazwa miejscowości łączącej a Stoka, stoczyska, miejsce ściekania wody (p. Słownik Wileński), rzeki „Białej (y) czyli Białystok.

Tyle z Małcekiego. Zobaczmy teraz jakiej pisowni używa, naprzykład, znany archeolog, etnograf i historyk polski Zygmunt Gloger. Otoż aezony ten we wszystkich, znanych mi pracach swych, w których mówi o Podlasiu, wszędzie miasto nasze nazywa Białystok. Między innymi, w znanem dziele swym „Geografia historyczna ziem dawnej Polski”, mówiąc o województwie Podlaskim, a więc sięgając jeszcze czasów gdy na miejscu dzisiejszej stolicy województwa Białostockiego była skromna wieś tylko zaledwie, wszędzie używa nazwy Białystok.

Jabłonowski Aleksander, sławny historyk, którego, mówiąc nawiasem w roku 1843 gimnazjum białostockie liczyło w liczbie swych aezników, — a epokowego znaczenia pracy swej — „Polska w XVI wieku”, w tomie VI, opisując Podlasie, wszędzie używa nazwy Białystok.

Józef Ignacy Kraszewski „jeden z największych ludzi w Polsce” — zastagą, może największy — pracą — jak pisze biograf nestora powieściolo-

pisarzy naszych dr. Marek Piekarski, — w jednej z lepszych powieści swych historycznych „Grzechy Hetmańskie” (mowa tu o Branicim) stale używa nazwy Białystok. Również i znany powieściopisarz, młodszy brat poprzedniego, Kajetan Kraśzewski, w powieści swjej „Bartochowski” noszącej tytuł, akcja której wyłącznie w pałacu Branicim i w Choroszezy ma miejsce, używa jedynie nazwy Białystok.

Z nowszych zaś autorów polskich, taki naprzykład Stanisław Wasylewski, nadzwyczaj poczytny autor „Księżnej Pani”, „Na dworze króla Stasia”, „Romansu prababki” i innych, któremu Kallenbach wróży słasnie „osobną kartę nie napisanej jeszcze historii amystowości

polskiej”, we wszystkich szkicach swych używa również tylko nazwy Białystok.

Taka źródłowa praca nakoniec jak „S. Orgelbranda — Encyklopedia Powszechna” sławetny gród nasz, opisuje pod nazwą „Białystok”. „Słownik Geograficzny” zaś, ażkolwiek dla „Białowięzy” ma drugą nazwę „Białawieża”, dla Białegostoku zna tylko jedną, przyczem wyraźnie podkreśla, iż białym jest Białystok Białostokiem nazywać „Białystok — błędnie Białostok pisze autor artykułu, znakomity przyrodnik i geograf Filip Salmierski.

Wierzymy przeto in Verba Magistrorum i mówimy i piszemy i nedał Białystok nigdy Białostok.

Fr. Gilński.

KRONIKA MIEJSKA.

Z gimnazjum męskiego. We wtorek 14 bm. odbył się akt uroczysty z powodu zakończenia roku szkolnego.

O godz. 12 prefekt gimnazjum ks. P. Piekarski odprawił Mszę św. w kaplicy szkolnej w obecności uczącej się młodzieży, personelu nauczycielskiego i licznie zgromadzonych rodziców.

Po nabożeństwie prefekt zwrócił się z odpowiednim przemówieniem do wszystkich obecnych, następnie zaś dyrektor gimnazjum ks. Stanisław Haiko przedstawił sprawozdanie z pracy szkolnej w r. 1920-21 który rozpoczął się d. 1 października 20 r., przyczem arachomiono narazie 5 klas (11 oddziałów), gdyż starsi uczniowie byli jeszcze w wojsku. Klasy 6, 7, i 8 były arachomiane stopniowo w miarę zwalniania uczniów z wojska.

Ogółem w rb. do gimnazjum męskiego uczęszczało 509 uczniów. Z liczyby tej 14 otrzymało świadectwa dojrzałości. Prócz tego z pośród 472 uczniów klas 1 — 6 — 297 otrzymało promocyje do klas wyższych 123 pozostawiono na drugi rok, 52 asanięto za brak postępów i złe zachowanie się.

Klasa VII za zlekceważenie przepisów szkolnych została zatrzymana na cały tydzień, w ciągu którego odbywać się w niej będą zajęcia do d. 21 czerwca włącznie. Tegoż dnia ogłoszone będą wyniki ich pracy rektorowej.

W konferencji z rodzicami, która odbyła się po zakończeniu aktu poraszone zostały niezmiernie żywotne sprawy, jak naprz. sprawa mieszkań uczniowskich, otwarcia dragiego gimnazjum i wynajęcia gmachu dla tego gimnazjum i t. p.

W sprawie mieszkań zabierał głos ks. Piekarski, adzicając sprawozdania z działalności bursy przy al. Legionowej.

Po otrzymaniu świadectw z rak wychowawców klasowych uczniowie opuścili szkoły aż do 1 września r. b.

Zakończenie roku szkolnego w gimnazjum żeńskim odbyło się we wtorek dn. 14 bm. Po nabożeństwie w kaplicy gimnazjalnej w sali odbyły się popisy gimnastyki rytmicznej. Salę wypełniła młodzież ucząca się i rodzice. Przelozona gimnazjum zreferowała przebieg prac gimnazjum na zakończenie zaś zwróciła się do malarzystek, nawołując je do pielęgnowania tych ideałów, jakie szkoła polska zaszczerpiła w dasze młodzieńce. Następnie przemawiali pani Kamornicka i prefekt gimnazjum ks. Elert. Mile, krótko a serdecznie odpowiadała na przemówienia przelozonych malarzystka panna Happerte. Po rozdaniu matury akt zakończyły śpiewy chóralne b. dobrze prowadzone.

Rodzice i goście w dniu tym zwiadzili wystawę robót ręcznych prowadzonych przez p. Bednowską. Rezultaty przyjąwszy pod uwagę czas trwania nakti zadziwiająco. Szczególniej miło i ciekawie przedstawiał się dział wyśnawek, robót z rajfi i robót gazikarskich.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy łaskawie wzięli udział w urządzeniu Wieczora Artystycznego na rzecz powstańców Górnosiąskich za naszym pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie.

Komitet Górnosiąski.

Komitet pomocy ślązacom. Uprasza wszystkich, którzy łaskawie zajęli się sprzedażą nalepek o składanie pieniędzy na rachunek Komiteta do Banku dla Handlu i Przemysłu al. Sienkiewicza 34.

Teatr Ludowy wystawił wczoraj komedię w 3 aktach Haanquin'a i Veber'a „Chrześnik wojenny”. Świąci w niej trumfy Barnaba—Gołtembiowski. Wystawa i gra zespoła bez zarzutu. Dzisiaj „Chrześnik wojenny” płać będzie figle po raz drugi i ostatni.

W sobotę Teatr Ludowy wystawi oryginalną sztukę „Uprawdzenie 10 więźniów z Pawlika” na temat wysoce interesujący. Jak wiadomo rzecz się dzieje w Warszawie w latach rewolucji 1905—6. Sztuka ta niedy przedtem nie była grana w Białymstoku.

W lokalu „Teatru Ludowego” b. „Arkadii” wczoraj w godz. popołudniowych odbyło się posiedzenie Zw. Zw. „Praca”, sekcji tkaczy. Zebrani licznie członkowie omawiali sprawy związane z obecnym zastojem w przemyśle białostockim.

Muzyka polska... W niedzielę po zabawie w ogrodzie ks. Józefa Poniatowskiego w sali restauracji hotelu Ritz zgromadziło się liczne towarzystwo „białostockie”.

Na estradzie trio—którego mogiby pozazdrościć niejedyn pierwszorzędnny zakład kulinarny w Warszawie — wygrywało swój repertuar, bardzo międynerodowy i trochę, trochę polski.

Grano „na żądanie” pieśni rosyjskie, zwane cygańskimi, a stachane i śpiewane ongi przez tych bohaterów carskich, którzy przy opajającej melodji marzyli o... „sorkówce”, szampańskim” no i o kobiecie, a kiedy drobne garstki bandytów bolszewickich uderzyły na nich, rzęcały broń ze stracha, nie mając odwagi stawić czoła.

Melodie te, ulubione przez tancerki rosyjskie, nekiedy przyjmowano oklaskami.

Ale znalazł się i protest...

— Panie, sztuka jest międynarodowa—zaawazyła jedna z dam.

— Tak, lecz nie tutaj w Białymstoku, położonym zbyt blisko Kresów, w tem mieście, którego co najmniej połowa mieszkańców jeszcze przed rokiem spoglądała z niechęcią na Warszawę, z tęsknotą na Moskwę...

I wówczas trio na estradzie, ulubione trio, zagrało pieśni legjonere...

Na sali zabrzmiały oklaski, przy wielu stelikach zaczęto śpiewać.

— My pierwsza brygada strzelecka gromada.

Niestety trio znova grało to „Wołga”, to z „Carmen”, to... lecz melodji polskich wcale.

— Przed miesiącami spytałem raz sympatycznych muzyków.

— Dlaczego nie graje więcej melodji polskich?

Dobry wiloncelista odpowiedział:

— Nat nie mamy.

Odpowiedź jasna, nasawa się przecież rekarz:

— Naty można sprowadzić z Warszawy.

Białystok, prześladowany przez moskali, opanowany przez tak zwaną mniejszość nieczyziwą, choć wypędzoną z Rosji, nie zna muzyki polskiej, szerokie warstwy jego mieszkańców nie wiedzą, że oprócz Schopina, Moniaszki, Zelenkiego, liczna gromada atalentowanych kompozytorów stworzyła bogate zbiory najwspanialszych utworów muzyki narodowej, naprawdę lepszych i miłszych serca polskiemu od wszelkich „Wołg” i „Hajda trojka”.

Czyżby więc nie było wskazaniem nadaremnie szeregu koncertów muzyki czysto polskiej, jeżeli nie w teatrze, to chociażby w „Rytzu”!

Niechaj Białystok pozna bogatą skarbnicę muzyki polskiej.

p. policjanci wywołają astawieczne wyrzekania ze strony publiczności gdyż wykonanie obowiązków swych łączą z krewkością nie zawsze pożądaną. Gdyby ta tak do Białegostoku zaprosić na pewien czas instraktorów angielskich, którzyby policjantów miejscowych nauczyli poszanowania obywateli, zaś p. przelozeni, poczuli podkomendnych, że ta, nie są żadne „kresy”.

Jeśli już nie można mówić o całkowitej naprawie braków, należałoby jednak przeprowadzić remont i pozasypywać wileze doły, wyrwy, podobne do spotykanych na froncie. Wyrwy aniemożliwiają jazdę po braku. Psują się dorożki, samochody, rowery. Kłną dorożkarze, szoferzy, cyklisti. Zacierają ręce rymarze, kowale, ślasarze i t. d. a za to wszystko biedny obywatel płaci.

Falszowane likiery. Od pewnego czasu w restauracjach miejscowych mających pretensję do pierwszorzędności nie mówią o dragorzędnych, we flaszkach z firmą Kantorowicza podawane były likiery fabrykowane przez „sprytnych dystylatorów” miejscowych. Tracił na stem skarb państwa, tracił klient, a kto zyskuje tym warto: by się zaopiekować i fabrykację przerwać.

Fabryka tytoniu Janowskiego uprawia oryginalny sposób srbowania cen na wyroby tytoniowe. Od czasu do czasu zapalają się nazwy papierosów i rośnie cena nieproporcjonalnie do gatunku i dobroci tytoniu. Zjawily się papierosy „Tango”, „Poselskie” pątem „Kalif” „No 25” wreszcie „No 30”. Te ostatnie kosztują 60 mk. za 20 sztuk. Palacze są steroryzowani, lecz co? natóg przywyczerzenie każe kapować wyroby p. Janowskiego i paszezać z dymem marki, które fabrykant pomysłowy skwapliwie chowa do swej kasy.

Stan sanitarny m. Białegostoku pozostawia wiele do życzenia. Mieszkanie miasta szczególnie w dniu apalne wyrzekł by się chętnie posiadania zmysła powonienia. Z podwórż wszystkich prawie domów ryszotkami, spływają brady na allec. Przechodzeń, cheqę anknąę zawrota głowy od aromata woniacych podwórż, masiałoby spaecrować środkiem wybolistej aliey. Niby pomalowano brzegi ryszotków rozcleczonem wapnem, ale to chyba tylko dla dekoracji.

Kartki wydano a kiedyż caker będzie? pytają obywatele białostoccy. Sacharyna dokaczyła a białostoczanin chciałby mieć „słodko” tembardziej że widzi tyle ciastek na wystawach, czekoladek i słyszy codziennie wykrzykiwania: „Sachar morozenoje”.

Klub urzędniczo-wojskowy „Ognisko” zgola niepotrzebnie blokował na balkonie lokala w którym się mieścił szylid daży, nieestetyczny. Zresztą klub, jako instytucja przeczająca grono członków nie potrzebuje takiej reklamy. Wystarczyby skromny napis „Ognisko” przy wejściu. Szylid ten tak ekscentryczny a przyjezdnych zwłascza wzbadza zdziwienie.

„Ognisko” przecież i tak cieszy się coraz większym powodzeniem. Urządzone co tydzień wieczory „lotto” w srody i „dnie klubowe” w soboty ściągają coraz liczniej grono członków i gości, zaś dobrze prowadzona kachnia i ceny znacznie niższe niż we wszystkich restauracjach Białegostoku gromadzą wielu zwłascza podczas obiadów.

Dzisiaj i dni następnych w redakcji „Dziennika Białostockiego” sprzedawane są bilety na pierwsze przedstawienia kinematograficzne zdjęć Białegostoka i obchoda ku uczczeniu ofiar bolszewickich.

Na filmie tym zobaczy każdy siebie lub swoich znajomych.

„Podła kuchnia i tak droga”. takie są powszechne niemal wyrzekania na potrawy przyrządzone w restauracjach. Mimo ceny pobierane w wysokości dowolnej, do potraw za małymi wyjątkami używa się w restauracjach tłaszcz wysoce skombinowanej wartosci lub masło z domieszkami podlejszego gatunku. Potrawa przyrządzona na takim tłaszczu krzepnie w astach i jest niewątpliwie szkodliwą dla organizmu. Najgorzej wychodzą na tem ci, których warunki życia zmaszają do jedania stalego w restauracjach. Katar żołądka zapewniony. Gdyby tak utworzyć jakąś „Komisję ochrony żołądka” z udziałem zainteresowanych. Rzeczamy tę myśl, może ktoś skorzysta, boć to nie drobnostka, jakby się zdawało.

„Dorożkarze buntują się, nie chcą przyjąć taksy opracowanej przez Magistrat—mówił nam przedstawiciel Związka dorożkarzy, „tymczasem nikt nie chce wejść w nasze położenie. Ciężkie czasy, ceny na owies wahają się. Jeżeli taka to dla wszystkich i na wszystko. Dla czego rymarz, kowal bierze ile chce za robotę bez taksy i łapi skórę ile wlezie—

— Jednak masi być jakaś norma płaca przeciętna, inaczey szczególnie dorożkarz białostocki, zażąda za byle kurs samy niesłychane.

— No to niech się pasażer targaje, zresztą my wojskowych i arczdników gotowi jesteśmy wziąć wzdług taksy, tylko nie paskarzy.

— A w jakim to sposobie odróżnić?

— Urzędnika to o 10 kroków poznać można (!) Najbardziej nas obchodzi taksa na karsy podmiejskie i zamiejskie, na to my się nie zgodzimy.

— Cóż panowie przedsięwziąć cheq?

— Biegamy, robimy starania, byliśmy kilka razy w Magistracie tam nas nie bardzo cheq stachac, gorzej bo takse na marach nalepill, żeby wszysey czytali. My dorożkarze bronie się będziemy wszelkimi środkami.

Tyle dorożkarze. Społeczeństwo sądzimy jest innego cokolwiek zdania.

Biedna zapomniana ulica. Magistraty miast wszystkich mają tyle kłopotu z nadawaniem nazw aliecom przemianowując je nadając nazwy aktualne, tymczasem w Białymstoku na Plaskach od aliey Marjampolskiej odchodzi aliezka (vis a vis al. Przechodniej) bez nazwy. Nie wie nazwy aliey policjant, który w czasami zagłada, nie zna tej nazwy poczt. Za okupacji niemiecy nazwali ją „Krótką” nazwa ta jednak nie przetrwała okupantów. Proponowalibyśmy ochrzcić ją mianem „Zapomnianej”.

Zargonowe napisy ponownie zwolna i nieśmiało zyskują prawo obywatelstwa.

Z początku napisy te ukazywały się wraz z przekładem polskim, teraz i to wydaje się zbytecznym.

Tymczasem ma to miejsce jedynie w wystawach sklepowych, np. na al. Lipowej, Niedźgi a zostaną pozdzierane nalepki z szyldów i Białostok niby „pierworodne” w całej nagości także napisy tylko w zargonie i w języku rosyjskim lub niemieckim. Odwołujemy się do lojalności i zdrowego sensu p.p. kapeców białostockich.

Na ulicach miasta coraz częściej spotyka się przybyłych do Białegostoku z powrotem komitery domorostych „synów marnotrawnych”, byłych bolszewickich, z czasów inwazji, którzy zamknęli w opłochę do Bolszewji, przed wojskami polskimi porzucając łupy. Ten i ów z pośród obywateli poznaje takiego jegomościa na ulicy, co to „rekwirował” maszyny drukarskie, materiały włókniste.

Spółeczeństwo winno się samo zająć tą sprawą i nieszkodliwie te jednostki. Nazwiska tych „remigrantów” chętnie podamy do wiadomości ogólnej, zachowując dyskrecję.

Niech wszyscy władzą i strzegą się.

O chodnik. Jeżeli niezamowny właściciel domu nie naprawi w porę mostku na chodniku przed swoją posiadłością, zrozumieć to można ale do powiedziec o administracji pierwszego w mieście hotelu Ritz, który nie może zdobyć się na wyrównanie fatalnego chodnika wzdłuż całego hotelu, zwłaszcza na ulicy Piłsneckiej? A przecież wyrównanie chodnika płytami betonowymi, lub cementem nie pociągnie za sobą kosztów tak znacznych, by nie mógł ich pokryć zarząd hotelu, który w ciągu roku cenę pokoiów podniósł o tysiąc procent.

Wzrost liczby samobójstw w Stanach Zjednoczonych.

Bo Paua Starosty w Łomży.

W związku z pismem P. Starosty z dn. 3-VI b. r. № 2443 1-1 polecam powiadomić wszystkie arcydy podległego Państwa powiatu o zagabienia i nieważności pieczęci do loka gm. Drozdowo.

Wojewoda: Popielewski.

Rozkład jazdy pociągów od 1-go czerwca 1921 r.

Z Warszawy № 713 o godz. 4 min. 20 z rana i № 711 o godz. 6 min. 30 wieczorem.

Z Sawałk № 714 o godz. 2 min. 5 w nocy.

Z Wołkowyska № 712 o godz. 10 min. 45 z rana.

Z Ostrołki № 757 o godz. 11 min. 3 z rana.

Z Grajewa № 51 o godz. 9-cj wieczorem.

Z Brześciea № 52 o godz. 5 z rana

Do Warszawy № 714 o godz. 2 min. 30 w nocy i № 712 o godz. 11 min. 5 z rana.

Do Sawałk № 713 o godz. 4 min. 40 z rana.

Do Wołkowyska № 711 o godz. 6 min. 50 w nocy.

Do Ostrołki № 756 o godz. 2 min. 10 popoł.

Do Grajewa № 52 o godz. 7 min. 45 z rana.

Do Brześciea № 51 o godz. 10 min. 45 w nocy.

Czytajcie

„Dziennik Białostocki”.

Rozmaitości.

Wzrost liczby samobójstw w Stanach Zjednoczonych.

(JL) Dr. H.M. Warren, dyrektor Ligi Chroniącej Życie, której zadaniem jest zapobieganie niepotrzebnejmu pozabawianiu się życia—oświadcza, iż przez Stany Zjednoczone przepływa obecnie fala samobójstw. Statystyk tejże Ligi, Dr. F. L. Hoffman podaje liczbę 12 tysięcy samobójstw w Stanach w ciągu roku 20-go. On i inni eksperci Ligi przypowiadają, że półroczne raporty Ligi wykazują dalszy alarmujący wzrost liczby samobójstw.

Dr. Warren twierdzi, iż ten wielki wzrost przypisywać należy w znacznej mierze wzrastającej liczbie rozwodów, przepisom prohibityjnym (zabraniającym używania alkoholu) oraz używaniu i sprzedaży ziół i medykamentów specjalnie osobom często ich potrzebującym.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1) Esterze Strycher, właścicielce nieruchomości w Białymstoku przy Ralsza Miejskim, pod miejskim № 1231 pol. № 10.

2) Mieczysławie Falkowskim właścicielu dóbr ziemskich Reńszczyzna, powiatu Białostockiego.

3) Ajzyka Goldberga, współwłaściciela nieruchomości w Białymstoku przy alicy Starobojarskiej, I) pod miejskim № 1019, pol. № 32 i II) pod miejskim № 1020, pol. № 34.

4) Owseja Szostakowskim, właściciela nieruchomości w Bielsku przy alicy Księcia Józefa pod № 13, dawniej 3-go Mikołaja.

5) Szciffela Ginzbarga, właściciela nieruchomości w Białymstoku przy alicy Bradnej pod miejskim № 1475, pol. 36 i współwłaściciela nieruchomości w Białymstoku I) przy alicy Kapleckiej pod miejskim № 1502, pol. № 39 i II) przy alicy Św. Rocha pod miejskim № 1362, pol. № 1.

6) Scndrze Niewodowskim, współwłaściciela nieruchomości w Białymstoku przy alicy Starobojarskiej: I) pod miejskim № 1019, pol. № 32 i II) pod miejskim № 1020, pol. № 34.

7) Janie Micholaka, właściciela dsady nadziałowej we wsi Stadniki pow Bielskiego.

8) Leopoldzie Rollńskim, właściciela nieruchomości w Białymstoku przy alicy Granwaldzkiej pod miejskim № 2164, pol. № 51.

9) Lejbie Jewlinie vel Jewlinie, właściciela nieruchomości w Białymstoku, przy alicy Sienkiewicza, pod miejskim № 17, pol. 54 (dawniej Mikołajewskiej № 19), składającej się z budynków na placu czynszowym Rzymko - Katol. kościoła w Białymstoku.

10) Stefanie Konciewicza właściciela osady włsicańskiej we wsi Grabówka, powiatu Białostockiego.

11) Esterze Zak współwłaścicielce nieruchomości w Białymstoku przy alicy Sienkiewicza, pod miejskim № 18, pol. № 36 (dawniej Mikołajewskiej № 25 i 45), składającej się z budynków na placu czynszowym Rzymko Katolickiego kościoła w Białymstoku.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 23 grudnia 1921 roku w kancelarii hipotecznej, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swoje pod skatkami prekluzji.

Białystok, dnia 10 czerwca 1921 r.

ZJEDNOCZONE BROWARY WARSZAWSKIE

p. f. HABERBUSCH I SCHIELE Sp. Akc.

WARSZAWA

ul. Krochmalna 59.



Adres telegraficzny:

HABERBUSCHIELE



TELEFONY:

Rady: 25-91.

Zarządu: 81-71.

Ekspedycji: 109, 9-25 i 68-96.

2712

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, że na mocy postanowienia Ministrów: Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, z dnia 12 lutego r.b. firma „HABERBUSCH I SCHIELE” funkcjonuje nadal pod zmienioną nazwą „Zjednoczone Browary Warszawskie p. f. HABERBUSCH I SCHIELE Spółka Akcyjna” zgodnie ze statutem, ogłoszonym w „Monitorze Polskim” № 53 z dnia 7 marca 1921 r.

W skład Spółki weszły browary pod firmami: „Seweryn Jung”, „Korona”, „Karol Machlejd w Warszawie” i „B. Rey H. Synowie.”

Spółka produkować będzie nadal piwo w różnych gatunkach, wody gazowe, owocowe etc. etc. w rozszerzonym zakresie i przy kapitale zakładowym

100.000.000 mk.

R A D A

Prezes: Feliks Schiele, Vice-Prezes: Jan Machlejd. Członkowie Rady: Witold Bogustawski, Seweryn Jang, Antoni Reych, i Kazimierz Schiele. Zastępcy: Maksymilian Patschke i Jan Reych.

Z A R Z Ą D

Dyrektorowie: Prezes Jan Patzer. Tadeusz Lampe, Bronon Mrozewski. Vice-Dyrektorowie: Henryk Oppenheim i Edward Schiele.

Kino
„APOLLO“.

Ceny miejsc—
III m.—75 mk., II i I—100 mk.
Miejsc w bocznych łozach 120 mk.
Środ. 150 mk.

Początek o 7. 8.45 i 10.15 w.

Królowa kinematografu, słynna z urody i gry, ulubienica publiczności

Dziś
niezrównana

MIA MARY

PRECZ Z OIEZAMI

w 6-ciu aktowym dramacie towarzyskim na tle przepysznych krajoobrazów górskich, p. t.

W następnym programie wystawimy tragedję z życia ludzkiego, p. t.

Ofiary
życia
ze słynną tragiczną
Marją Czaczewą

„MODERN“

BEZIMIENNA

MARJA HAN

stynna
Dla dzieci i młodzieży dozwolono.
Tragedja królewskiej sieroty, na tle wielkiej epoki rewolucji francuskiej
wstrząsający dramat w 6-ciu aktach
stynna
Jest to jeden z najwspanialszych dramatów, pełen wstrząsających, o dużej sile scen
Scenariusz 2 godziny

Najtańsze źródło zakupu
materiałów budowlanych
DOM HANDLOWY **„MUR“** Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Nowo-Senatorska № 8 tel. 199-05

poleca:

po cenach najniższych wagonowo

Portland-cement

Wapno

Cegłę

Dachówkę

Szkló okienne

Tekturę smołowcową

Deski i t. p.

Nabywa objekty leśne. Poszukuje przedstawicieli i korespondentów na wschodnie dzielnice Polski.

Adres telegraficzny MUR-WARSZAWA.

2670

Wytworne likiery i wódki

f a b r y k i

J. A. BACZEWSKI Lwów

poleca

HURTOWNIA WIN
EDMUND LANGNER

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA, Nowosenatorska 8, tel. 279-15.

— Sprzedaż wyłącznie hurtowa. —

Najtaniej kalcjy, etrament, pocztówki i materiały piśmienne w księgarni Św. Kazimierza hart i detel. 2719

Maszynistka błęgie pisząca na maszynie, poszukuje posady. Oferty składać do Administracji „Dziennika Białostockiego.” 1710

D-NEUMARK

z Piotrogradu
dyktator Piotrogradzkiego Alfabazjyńskiego szpitala wenerycznego.
Choroby: weneryczne, skórne i naczościotkowe. (606—914).
od 10—12 i od 3—8 pp.
ul. Kilińskiego № 11.
(b. Niemiecka.) 857

DOKTOR

O. Bielawski

Starszy asystent kliniki psychiatrycznej w Warszawie Choroby Umysłowe i nerwowe Podlesna № 5 od 1 do 3 i od 6—8

BUTY
KAMASZE
UBRANIA

dla robotników.

Wszelkie gatunki i rodzaje.

Poleca

Dom Handlowy

Jan Pawłowski

i S-ka.

Warszawa, Wspólna 31
Telefon 295 15

Sprzedaż hurtowa. 2688

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono kartę powołania wyd. przez P. K. U. w Białymstoku na imię Dawida Lewitę rocz. 1902 zam. przy ul. Świętojańskiej № 2 2709

Zgubiono paszport polski na imię Wicentego Cieliszynskiego zam. przy ul. Trochimowska № 13 2708

Zgubiono paszport zagraniczny na imię Chany Kapłan zam. przy ul. Kowieńskiej № 11 2715

Zgubiono paszport niemiecki na imię Kopel Solit zam. przy ul. Białostoczańskiej № 12 2707

Sprzedaje się wóz jedno konny. Waszyngtońska 7 Niedzwiecki 2705

Zgubiono domową książkę na imię Jana Zakrzewskiego zam. przy ul. Białostoczańskiej (Białystoczek) № 65 2711

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku na imię Antoniego Zawackiego rocz. 1891 p. z ytem zgubiono paszport zagraniczny i inne dokumenta zam. we wsi Solwany gm. Dojlidy pow. Białostockiego 2716

Zgubiono kartę powołania wyd. w m. Sokółce na imię Pinkus Chiński rocz. 1998 zam. w m. Sokółce gm. Grodzieskiej 2717

Zgubiono kartę powołania wyd. przez P. K. U. w Bielsku na imię Arona Wajnsztein rocz. 1901 zam. we wsi Polszcz gm. Wyszki pow. Bielskiego 2718

Potrzebna rutynowana bufetowa do restauracji „Ric”. 2706

Zgubiono legitymację polską na imię Sara Lis, zam. przy ul. Szlacheckiej № 2 2714

Dom w środku miasta sprzedaje się: Ulica Sienkiewicza № 43—róg Jurawieckiej. Adres redakcja 2676

Zgubiono kartę powołania wyd. przez P. K. U. w Białymstoku rocz. 1901 na imię Dawida L-wita zam. przy ul. Świętojańskiej № 2 2674

Zgubiono paszport polski na imię Ita Oni zam. przy ul. Sienkiewicza № 73 2673

Skradziono kartę powołania wyd. w Białymstoku na imię Józefa Litwicya rocz. 1885 przytem skradziono paszport polski zam. przy ul. Legijonowej № 23 2678

Skradziona karta urlopową bezterminową wyd. w Łukowie przez P. K. U. na imię Moszek Machlyngicz zam. w Łukowie przy ul. Kryńskiej № 11 rocz. 1901 2686

Zgubiono legitymację polską wyd. w m. Baranowiczach na imię Mowsy Sofera zam. przy ul. Warszawskiej № 23 2688

Zgubiono kartę tymczasowego zwolnienia wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Stanisława Zychowskiego rocz. 1902 zam. we wsi Błeli pow. Białostockiego gm. Juchnowieckiej 2689

Zgubiono kartę powołania wyd. w Bielsku na imię Grzegorza Nowickiego rocz. 1901 zam. we wsi Bryki pow. Bielskiego gm. Naroki 2671

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Józefa Matoszkó rocz. 1901 zam. przy ul. młynowej № 41 2682

Zgubiono legitymację polską na imię Sory Kozłowskiej zam. przy ul. Rynkowa № 15 2680

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Antoniego Dzienisa rocz. 1901 zam. ul. Wiejska № 11 2694

Buchalter bilansista katolicko-iletnia praktyka poszukuje posady. Adres. redakcji dziennika pod buchalter I. M. 2685

Zaginął wilk suka „Jola” młoda 5-6 miesięcy liszaj na czole, z obzozą Proszę o łaskawy rwrót za bardzo dobre wynagrodzenie. Koszary Marjampolskie D-ca 3 bat. VIII D. A. K. 2690

Skradziono kartę powołania wyd. w Białymstoku na imię Izaka Kacefa rocz. 1895 zam. ul. Marmurowa № 8 5686

Maszynistka błęgie pisząca na maszynie poszukuje posady. Oferty składać w Administracji Dziennika Białostockiego 2687

Zgubiono paszport niemiecki na imię Anny Lublinskiej-Stuczyńskiej ul. Brudna № 2 m. 5 2687

Spalono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Franciszka Jakóbczyka rocz. 1893 przytem pozostało spalono wszystkie dokumenta zam. na Stac. Lewicka 2695

Sprzedaje się ziemia na budowanie przy polskiej stacji przy drodze która 1-dzie do pieczętek oile kto będzie potrzebował to proszę się zgłosić do redakcji Dziennika Białostockiego

Zgubiono paszport niemiecki na imię Chane Sore Bobrow zam. przy ul. Ołowianej № 7 2700

Zgubiono pokwitowanie od patentu handlu spożywczego na imię Arona Goldberga zam. przy ul. Rynek Sienny № 10 2701

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku na imię Wacława Zera rocz. 1895 zam. m. Siemiatyczy pow. Bielskiego gm. Grodzieskiej 2691

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Girsza Kanel rocz. 1893 przytem zgubiono paszport polski ul. Polna № 19 2696

Skradziono paszport niemiecki na imię Jana Kosiłowicza przytem skradziono patent od handlu i inne dokumenta ul. Sosnowa № 35 2699

Zgubiono paszport niemiecki na imię Eljasza Werbapchowskiego rocz. 1880 zam. przy ul. Białostockiej № 10 2692

Zgubiono legitymację polską na imię Józef Adler rocz. 1893 zam. przy ul. Mostowej № 14 2702

Została zgubiona legitymacja piska Dyna Sokolomer Polna № 10 2693
Zgubiono legitymację polską na imię Idu Motylskiej zam. przy ul. Kupieckiej № 8 2675